

Banki, karty i klatki

8 września 2024

Bezgotówkowość może wydawać się niezwykle wygodna – płacisz kartą, telefonem, zegarkiem, bez tego całego uciążliwego liczenia drobnych. Wszystko szybkie, eleganckie, nowoczesne. Ale za tą lśniącą fasadą cyfrowych transakcji kryją się niewidoczne na pierwszy rzut oka zagrożenia.



Na początek spójrzmy na dane dotyczące Polski. W grudniu 2020 roku Narodowy Bank Polski poinformował, że aż 88,5 proc. dorosłych Polaków ma konto bankowe, a niemal 82 proc. korzysta z karty płatniczej. To może wydawać się imponującym tryumfem nowoczesności i sugerować, że Polska zmierza ku „świetlanej” przyszłości bezgotówkowej. Ale te liczby to jedynie zasłona dymna, za którą ukrywają się ci, których ta „cyfrowa rewolucja” najzwyczajniej wyklucza. Co z pozostałymi 11,5 procent? To głównie osoby starsze, gorzej wykształcone, często z terenów wiejskich – dla których brak konta bankowego oznacza nie tylko izolację od nowoczesnych usług, ale też realne wykluczenie społeczne.

Gotówka, której wielu chce się pozbyć, to dla nich ostatni bastion niezależności. Weźmy przykład starszych osób, dla których przejście na systemy płatności elektronicznych, takie

jak aplikacje mobilne czy transakcje bezgotówkowe, może być wyzwaniem. Starsi ludzie często czują się zagubieni, gdy napotykają cyfrowe rozwiązania, takie jak aplikacje do płatności parkingowych, co prowadzi do niespodziewanych grzywien i poczucia wykluczenia. Jest to istna cyfrowa gentryfikacja – świat staje się bowiem łatwiejszy dla tych, którzy mogą sobie pozwolić na technologie, ale zamyka drzwi przed tymi, którzy nie nadążają za zmianami.

Spójrzmy też na grupy społeczne, które nie są związane z wiekiem czy poziomem wykształcenia, ale ze względu na swoją sytuację życiową mogą być wykluczone z pełnej cyfryzacji płatności. Jedną z najbardziej wrażliwych grup są ofiary przemocy domowej. Dla nich gotówka często jest jedynym narzędziem, które umożliwia zachowanie anonimowości i ucieczkę przed sprawcą przemocy.

W cyfrowym świecie, gdzie każda transakcja odbywa się za pośrednictwem banków i kart, nawet najmniejszy zakup może być śledzony przez oprawcę. Sprawcy przemocy, mając dostęp do kont bankowych swoich ofiar, mogą monitorować, kontrolować, a nawet blokować wydatki, co jeszcze bardziej utrudnia ofiarom uzyskanie niezależności finansowej i podjęcie kroków, takich jak ucieczka czy ukrycie się.

Gotówka w takich przypadkach stanowi jedyny sposób na dokonanie anonimowych transakcji – od opłacenia noclegu w schronisku po zakup biletu na pociąg. W systemie bezgotówkowym, gdzie każdy wydatek jest śledzony, ofiary tracą tę możliwość i stają się jeszcze bardziej podatne na kontrolę i przemoc.

Brak gotówki nie tylko zwiększa kontrolę sprawcy nad ofiarą, ale też zmniejsza autonomię osób, które chcą działać w tajemnicy, bez obaw o śledzenie każdego ich ruchu finansowego.

Bezdomność w świecie bezgotówki. Kolejną grupą, która szczególnie odczuwa skutki przejścia na płatności

bezgotówkowe, są ludzie bezdomni. Ci, którzy polegają na datkach od przechodniów, coraz częściej słyszą: „Nie mam przy sobie gotówki”. Coraz więcej osób nosi jedynie karty płatnicze czy korzysta z telefonów do dokonywania transakcji, co dla bezdomnych oznacza drastyczny spadek możliwości pozyskiwania drobnych kwot potrzebnych do przeżycia. Problem ten nie ogranicza się jedynie do braku gotówki u przechodniów – bezdomni często nie mają dostępu do banków ani technologii umożliwiającej korzystanie z elektronicznych form płatności. Bez konta bankowego, bez stałego adresu, bez smartfona – są praktycznie wykluczeni z nowoczesnego systemu finansowego. W rezultacie stają się jeszcze bardziej marginalizowani, odcięci od resztek wsparcia, które mogliby otrzymać w tradycyjnym systemie gotówkowym.

Kto najbardziej zyskuje na bezgotówkowości? Banki, które z zewnątrz wyglądają jak neutralni operatorzy tej „cyfrowej rewolucji”, są w rzeczywistości wielkimi beneficjentami społeczeństwa bezgotówkowego. Prowizje od transakcji kartą w Polsce w 2024 roku wynoszą średnio od 0,5% do 0,8% wartości transakcji. Dla właścicieli małych sklepów te prowizje są znacznym obciążeniem, zwłaszcza że generują stosunkowo małe obroty, co ogranicza ich możliwości negocjacyjne z bankami i agentami rozliczeniowymi. W przeciwieństwie do wielkich sieci handlowych, które dzięki większym obrotom mogą uzyskać korzystniejsze stawki, małe sklepy (np. ten u przykładowej Pani Basi) często muszą pokrywać wyższe koszty, co utrudnia im konkurowanie na rynku.

Gdy przydarzy się awaria. Wyobraźmy sobie sytuację kryzysową – blackout, huragan, awarię sieci telekomunikacyjnych. Bez gotówki stajemy się bezradni. Systemy płatności elektronicznych są niezwykle kruche, oparte na skomplikowanej infrastrukturze technologicznej, która w każdej chwili może ulec awarii. Historia zna takie przypadki. W 2018 roku, kiedy Visa doznała globalnej awarii systemu, miliony ludzi w Europie zostały pozbawione dostępu do swoich środków. Bankomaty

przestały działać, a terminale płatnicze zamilkły. Co wtedy? Wszyscy ci, którzy zrezygnowali z gotówki, zostali z niczym. A to tylko jeden przykład z wielu możliwych scenariuszy. Ta awaria trwała niby tylko kilka godzin, ale była wystarczająco długa, aby ujawnić kruchość systemów opartych wyłącznie na cyfrowych płatnościach.

Bankokracja. Niedawny przykład z czerwca na naszym krajowym podwórku pokazuje, jak łatwo banki i operatorzy mogą ograniczyć dostęp do gotówki. Sieć bankomatów Euronet czasowo wprowadziła limit wypłat do 200 zł, co wywołało frustrację wśród klientów. Choć inne bankomaty działały normalnie, ta akcja protestacyjna Euronetu uwidoczniała, jak delikatna jest nasza zależność od gotówki i jak szybko można ograniczyć do niej dostęp, nawet na małą skalę. W pełni bezgotówkowym świecie takie ograniczenia mogłyby być jeszcze bardziej dotkliwe – bez fizycznej gotówki i bankomatów blokowanie dostępu do środków stałoby się jeszcze prostsze, a obywatele byłiby całkowicie zależni od decyzji instytucji finansowych.

Społeczeństwo bezgotówkowe? To brzmi jak spełnienie snu korporacji wieszających cię na cyfrowym haku i autorytarnych rządów o pełnej kontroli nad obywatelami. Kiedy każda transakcja jest śledzona, każdy zakup rejestrowany, a każdy wydatek możliwy do zablokowania jednym kliknięciem, obywatel staje się zakładnikiem systemu. Społeczeństwo bezgotówkowe to koszmar, którego naprawdę nie potrzebujemy.

Autorstwo: Eliza Nowak

Źródło: Trybuna.info